

Złego ducha nie gaście

8 maja 2008

Urzędowy spis objawów opętania.

Kilka dni przed Wielkanocą w kościołach w Bielsku-Białej rozdawano ulotki. Na nich napisano maczkiem, kiedy człowiekowi potrzebna jest modlitwa o uwolnienie. Od czego? Tego akurat nie wyjaśniono, ale po szarpnięciu internetem już wiem: chodzi o uwolnienie od złych duchów. Z tego wynikają dwa wnioski: że złe duchy są poważnym problemem i one mogą zniewolić. Kiedy człowiek ma powody do zaniepokojenia? Według księdza Włodzimierza Cyrana trzeba odpowiedzieć sobie na wiele pytań. Rozumiem, że jeżeli odpowiedź na którekolwiek z tych pytań będzie twierdząca, to duchy mają nas w swojej mocy. No to jedziemy.

Czy w twojej rodzinie są osoby zabobonne? Czy przodkowie zajmowali się magią, odczynianiem, stosowali różne praktyki, wywoływali duchy, dusze zmarłych itp.?

Nie wiem, czy ciocia Irenka nie s pluwa na widok czarnego kota albo nie obraca się wokół własnej osi na widok zakonnic? A co do przodków... Ile pokoleń wstecz? A jeśli jakaś kropla zabobonnej krwi gdzieś się zabłąkała? Złe duchy już zacierają łapki.

Czy leczyłeś się tzw. medycyną niekonwencjonalną?

Nie. Uff... Kolejne pytanie o leki homeopatyczne, których pochodzenie i praktyka jest okultystyczna i niosą zagrożenie duchowe jak wszystkie substancje przyjmowane od czarowników, satanistów i spirytystów. Istotnie, coś ta pani w mojej aptece ma haczykowaty nochał.

Czy wróżyłeś z kart? Czy chodziłeś na kursy walk Wschodu, medytacje transcendentale? Czy ćwiczyłeś jogę, karate, Tai Chi itp.? Są one oparte na obcym chrześcijaństwu systemie

filozoficzno-religijnym i mają doprowadzić człowieka do fuzji z naturą.

To w ogóle są praktyki bałwochwalcze. Rany boskie, złe duchy nie to, że mają mnie w swej mocy, ale jedzą we mnie, piją, zapraszają gości i oglądają telewizję.

Czy próbowałeś zapewnić sobie sukces i szczęście (drzewko szczęścia, amulety, talizmany, podkowa, pawie pióra, słoniki na szczęście, wisioriki z wężem itp.)?

Co ma zrobić wiejski kowal z podkowami, biedaczysko?

Czy czytasz horoskopy i wierzysz w nie?

Czytam, ale nie wierzę. Może pół ducha ma mnie w swej mocy?

Czy jesteś zniewolony przez nałogi (seksualne, nikotynizm, alkoholizm, lekomania, TV, Internet, muzyka satanistyczna, pornografia itp.)?

Pałący kochanek pijący piwo w trakcie oglądania byłżeby we władzy złego ducha. A internet – całe pokolenie nawiedzonych.

Czy nie masz jakichś podejrzanych, demonicznych, kultycznych przedmiotów (figurki bożków, Buddy, pamiątki z krajów egzotycznych, Południa, Wschodu, wisioriki, maski, malowidła, rzeźby, amulety, kolorowe pętle, podejrzane bransolety, chińskie indyjskie kadzidełka, przedmioty kultu obcych religii, ich obrazy, ikony)?

Od pyty wala się tego w domu i pewnie słabym usprawiedliwieniem jest fakt, że kupowałem, bo wydawały mi się ładne. Teraz muszę to wszystko wywalić i kupić przepiękną makatkę z papieżem i figurką Bożi z malowanego gipsu.

Czy grałeś w jakieś demoniczne gry komputerowe i inne (Diablo (...)) Quake, RPG, Pokemony tj. kieszonkowe potwory)? Czy czytałeś literaturę obcych kultów, religii, książki o magii, wtajemniczające w czary i magię (np. Harry Potter)?

Mać jego, wszystko to się stało! A jeszcze na dodatek w Wielkanoc TVN dał dwie części „Pottera”. Jestem zgubiony! A wraz ze mną miliony telewidzów.

Czy praktykowałeś satanizm lub uczestniczyłeś w kultach innych religii (Hare Kriszna, Halloween itp.)?

Mniejsza o zgrabne połączenie satanizmu z uznaną oficjalnie w Polsce religią Hare Kriszna, ale czy wejście do sklepu udekorowanego na Halloween to uczestnictwo w kulcie? Gubię się trochę...

Potem jeszcze tylko uzupełnienie poczynione przez księdza dobrodzieja Przemysława Sawę, z którego wynika, że oddam duszę nieczystym siłom, jeżeli poczytam teorie Bławatskiej, śpiewam piosenkę zespołu Big Cyc, w której występuje słowo makumba, czytam książki Paulo Coelho, używam indyjskich kadzidełek o dowolnym zapachu, noszę ubrania ze sklepów indyjskich, jem lub piję z chińskiej porcelany... Jakby istniała watykańska.

I tak przez cztery stroniczki maczkiem. Każdy, kto temu uwierzy, nie tylko zostanie bez książek, obrazków, pamiątek i znajomych, ale też spali w piecu komputer, przestanie wychodzić z domu i w ogóle będzie chodził z zamkniętymi oczami. Państwo myślą, że ja się naigrawam z ulotki wręczanej przez nadgorliwego księżuła wiernym po mszy. Nic bardziej błędnego. Ten karteluszek to oficjalne nauczanie katolickie.

Otóż bez sensu są rozważania, czy w Polsce trwa spór intelektualny między Kościołem łagiewnickim a toruńskim. Nie ma żadnego sporu. Jest Kościół pokazujący sam siebie jako organizację szamańską walczącą z konkurencją. Kwit z kościoła w Bielsku-Białej udowadnia, że niczym nie różni się on w Polsce od zaklinaczy wiatru, czarowników i znachorów w plemionach epoki kamiennej. Oczywiście wiem, że można spotkać w Kościele katolickim w Polsce ludzi, którzy myślą szeroko i bez zniewolenia. Tylko nie ta grupa w naszym kraju formuje oblicze tej religijnej instytucji.

Autor: Maciej Wiśniowski

Źródło: [Tygodnik „NIE”, nr 14/2008](#)